

(Corriere dello Sport - R.Maida) Od godziny 10 w kolejkach dla numeru 10, Totti-day rozpoczął się dziś rano pogonią za biletami na ostatni mecz kapitana. W Romie, na pewno i prawdopodobnie ogółem, mimo żartu, który powiedział wczoraj Totti, z uśmiechem, dla mikrofonów Rait Sport: "28 maja zakończenie kariery? Nie wiem...". Żart wyjaśnił tradycyjnie późnym wieczorem poprzez wpis: "Dziś odpowiedziałem żartem na pytanie dotyczące mojej przyszłości. Teraz myślę tylko o Juve, gdyż na pierwszym miejscu jest Roma. O reszcie będzie czas porozmawiać".

Totti kieruje się ku zastopowaniu, gdyż nie widzi innego miejsca, gdzie mógłby grać, niż Trigoria. I gdyż być może, w sercu, nigdy nie zakochał się w idei sportowego rewanżu na drużynie jego życia. Dużo łatwiej z kolei, że otrzyma dobrą rolę dyrektorską, która przynajmniej od roku, niezależnie od dyrektorskiego kontraktu, który wygasa w 2023 roku, jest warunkiem do pozostania. Nie jest to szantaż, chce się poczuć przydatny również poza boiskiem. W tym sensie wczoraj doszło do ważnych wyjaśnień: Totti spotkał się z Monchim, u którego docenił od razu pokorę i zaoferowano mu intrygującą rolę. Chodzi o rodzaj asystenta w sportowym zarządzaniu, z telefonowaniem do nowych potencjalnych nabytków, aby wprowadzić ich do Trigorii. "Zaczniemy tak, potem zobaczymy", zasugerował Monchi. Będą rozmawiać ponownie, - poza tym nie była to pierwsza rozmowa - ale jest poczucie, że drogi Romy i Tottiego się nie rozejdą, po ostatnim piłkarskim wieczorze.

Feeling z Monchim posłużył w zrelaksowaniu Tottiego, zniecierpliwionego polemiką z ostatnich dni. Pociągnięty za kołnierz, bez jakiegokolwiek oficjalnej decyzji w sprawie przyszłości, docenił, że to właśnie Monchi, po wypowiedziach z konferencji prasowej, postarał się o znalezienie wspólnego punktu. Koniec końców powinien przyjąć nową rolę z entuzjazmem. Dziś jest z kolei inny dzień. Podczas gdy Totti spróbuje pokonać pozycje w hierarchii i zagrać przynajmniej kawałek meczu z Juventusem, jego adoratorzy postarają się zamówić bilety na ostatni występ. Roma zakomunikowała, że wejściówki będą w tradycyjnych cenach. Przewiduje się wielki popyt, co zsumuje się z 19 tysiącami pewnych karnetów. Przynajmniej popularne sektory, na czele z Curva Sud, zapełnią się natychmiastowo. Wszystko dla Tottiego. Bolesne oczekiwanie nie zaskakuje Momo Salaha, który wczoraj wyznał: "Gdy po raz pierwszy zobaczyłem grającego Francesco, pomyślałem o czymś magicznym".

Tymczasem Roma przygotowuje się do świętowania. Przed i po meczu Roma-Genoa dojdzie do medialnego wydarzenia o dużym znaczeniu. Będzie wielu świętujących przyjaciół i wielu vipów. Kilka publicznych osób zrobiło już ruchy, aby mieć wejście na scenę. Ceremonia jest w fazie przygotowania i po części może być zaskoczeniem dla Tottiego, który nie zrezygnował ze swojej strony z rozegrania na Olimpico pożegnalnego meczu, po zakończeniu sezonu, z udziałem międzynarodowych gwiazd: Messi, dla przykładu, już dał swoją dostępność.

Autor: abruzzi